Amelia Noga

Klasa VI

SP w Grabownie Wielkim  
WIE 2018 Jak żyło się w Dolinie Baryczy w czasach naszych babć i dziadków/prababć i pradziadków.

,,Moja babcia Lucyna”

Nazywam się Amelia Noga mam 13 lat. Jestem wnuczką babci Lucyny i dziadka Stanisława Plizgów mieszkających we wsi Grabowno Wielkie. Moja babcia wczesne lata dzieciństwa spędziła w miejscowości Wierzchowice – mieszkała tam wraz z rodzicami, czyli moimi pradziadkami Genowefą i Piotrem Skafarek do 8 roku życia. Podczas wywiadu dowiedziałam się, że wolny odświętny czas babcia wraz z pradziadkami spędzała nad Stawami Milickimi, gdzie razem z innymi dziećmi łowiła raki i ryby na prowizoryczną wędkę zrobioną z kija, sznurka i wygiętego cienkiego gwoździa. Bardzo nie lubiła momentu gdy musiała nabić przynętę na gwóźdź, ale to była chwila, później czekało już na nią ekscytujące oczekiwanie aż złapie rybę lub raka. Babcia lubiła to miejsce i jak potwierdzą jej dalsze lata z sentymentem wracała do lat dzieciństwa spędzonych w Wiechowicach. Dziadek Stanisław w wieku 4 lat przeprowadził się ze Świlczy w województwie podkarpackim najpierw do Dobrzenia, a następnie po roku do Grabowna Wielkiego. Dziadkowie uczęszczali do Szkoły Podstawowej w Grabownie Wielkim. Szkołę stanowiła piękna budowla – budynek Domonum o powierzchni użytkowej 883 m2 . W budynku szkolnym znajdowało się wiele pomieszczeń w tym: 5 izb lekcyjnych, i pracownia, sala gimnastyczna, biblioteka, pokój nauczycielski i mieszkanie kierownika. W roku szkolnym 1946/47 placówka ta zaczęła realizować program siedmiu klas. W 1966 roku wprowadzono również klasę ósmą. W latach 1961 – 72 w budynku szkolnym była również Szkoła Przysposobienia Rolniczego oraz Uniwersytet Powszechny. Po szkole pomagali swoim rodzicom. Babcia pracowała w Cegielni, a dziadek w Państwowym Gospodarstwie Rolnym .

W 1973r. moi dziadkowie wzięli ślub i założyli rodzinę mają troje dzieci, moja mama jest ich trzecim dzieckiem. Życie dziadków ich wspólne starania o dom rodzinny nie należało do najłatwiejszych. Jednak z biegiem lat stawało się znacznie łatwiejsze. Dziadkowie mówiąc to dodali, że życie zbyt łatwe nie służy budowaniu trwałych i silnych więzi rodzinnych. Jak powiedział Jony Brown „Życie po prostu jest, trzeba płynąć wraz z nim”. I tak podobnie jak rzeka Barycz życie moich dziadków może płynie bardzo wolno, jednak ja bardzo się z tego cieszę, ponieważ mam czas pobyć z nimi, posłuchać jak zmieniało się życie na przestrzeni lat. Mogę opowiadać im i „zarażać ich” codziennie swoją pasją jaką jest taniec, a oni w zamian przekazują mi wiedze jak żyć. Korzystając z dóbr terenu, na którym się mieszka można utrzymać rodzinę i wykształcić dzieci. Dziadkowie po ślubie bardzo ciężko pracowali, w ówczesnym Zakładzie WHM w Twardogórze oraz prowadzili gospodarstwo rolne, przy którym pomagała im prababcia Ludwika. Dziadkowie hodowali krowy, świnie, owce jak również drób taki jak kury, gęsi, indyki i kaczki. Dużo czasu, często tez wolnego pochłaniały prace przy obrządku zwierząt. Jednak, gdy tylko mieli możliwość spędzali czas wspólnie jadąc do lasu oraz kapiąc się na stawach w Grabownie. Dziadkowie wyjeżdżali też latem na wczasy najczęściej nad morze, a zimą do Przesieki – miejscowości w powiecie jeleniogórskim. W latach 90-tych dziadkowie otworzyli działalność jaka był Handel obwoźny. W każda środę i sobotę jechali samochodem do przewożenia towarów na targ w Miliczu, gdzie sprzedawali artykuły spożywcze. Mój dziadek interesuje się przyrodą często obserwował bogate przyrodniczo tereny milickie, posiada wiedzę o ptakach tam żyjących. Przejawia również uzdolnienia artystyczne, potrafi rzeźbić oraz pięknie malować. Sam wykonał piękny płot kamienny oraz budował podjazdy z drewnianych kręgów. Moja babcia również posiada wiele umiejętności jest doskonałą gospodynią domową, dobrze gotuję, co mogę potwierdzić, szyje oraz prowadzi mała rachunkowość rodzinną.

Myślę, że moim dziadkom żyło się i żyje dobrze, to czysta i piękna Ziemia, to przecież nasze tereny są jedną z najważniejszych ostoi ptaków wodno-błotnych nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Dziadkowie są szczęśliwi, dzisiaj już są na emeryturze i mogą w pełni korzystać z uroków i darów naszej Małej Ojczyzny.

Zdjęcie 1- zdjęcie moich dziadków, wykonane zaraz po ślubie w 1973 roku

Zdjęcie 2 - Babcia Lucyna w parku w Wierzchowicach podczas Dożynek, lata 60/70-te

Zdjęcie 3- Babcia Lucyna z prababcią Genowefą na stawach Milickich, lata 50-te

Zdjęcie 4- Szkoła Podstawowa w Grabownie Wielkim, do której uczęszczała moja babcia, lata 50/60-te

Zdjęcie 5- Babcia Lucyna karmi kury w gospodarstwie w Wierzchowicach, lata 50-te.